Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 25 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr 113 (767)

Strach na wróble

Znów „blok zachodni"

pod piękną i patetyczną nazwą

Wolne narody i niewolniczy, przekupni politycy

Ostatnio jakoś na zachodzie przycichła lansowana z uporem koncepcja t. zw. „bloku zachodniego". Koncepcja ta została zastąpiona naprzód przymierzem Anglii z Francją, ostatnio zaś umową o współpracy państw zachodnich, czyli planem podboju Europy zachodniej przez USA.

Te jednak dotychczasowe formy nie wystarczają starym podżegaczom i rozbijaczom Europy w rodzaju Churchilla i Bluma. Ten ostatni, będący jak wiadomo autorem pierwotnej koncepcji „bloku zachodniego" wystąpił obecnie z nowym projektem wysuniętym na konferencji 13 zachodnich partii „socjalistycznych", jaka odbywa się w Paryżu.

Blum proponuje mianowicie utworzenie „federacji wolnych państw Europy". Ta szumna i patetyczna nazwa miałaby osłaniać faktyczny cel i zadanie nowej organizacji.

Jak donosi z Paryża korespondent radia londyńskiego, wśród delegacji panuje znaczna rozbieżność zdań i poglądów na ten „nowy" projekt. Korespondent nie omieszkał dodać, że nie ulega wątpliwości, iż te różnice zdań zostaną usunięte. Jest oczywiste, że usuwaniem tych różnic zajmie się pewne „opiekuńcze" mocarstwo...

Wszystko to jest znamienne: siły międzynarodowej reakcji szukają coraz to nowych form dla ratowania swych pozycji, dla utrzymania tego, co nieubłaganie i nieuchronnie wymyka się im z rąk. Podejmowane są coraz to nowe próby zastraszenia żywiołów postępowych i montowania bloku antydemokratycznego. Wysiłki te jednak osiągają skutek wręcz przeciwny. Ujawniają tylko rozkład i panikę, jaka szerzy się w obozie reakcji.

Wybór prezydenta Włoch

nastąpi 10-go maja na wspólnym posiedzeniu obu izb parlamentu

Donoszą z Rzymu, że nowo obrany senat i izba deputowanych zbiorą się po raz pierwszy w dniu 8 maja i po dokonaniu wyboru przewodniczących, odbędą wspólną sesję w dniu 10 maja. Na tym posiedzeniu wybrany zostanie nowy prezydent Republiki Włoskiej.

W rzymskich kołach politycznych przypuszczają, że obecny dotychczasowy tymczasowy prezydent Republiki de Nicola nie wysunie swej kandydatury, to partie polityczne zgłoszą kandydaturę b. premiera Bononi lub obecnego ministra spraw zagranicznych Sforzy.

New York za Wallacem

3-cia partia uzyskuje dalszy milion głosów

Z Nowego Jorku donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie amerykańskiej partii robotniczej stanu New York. Zgromadzenie wybrało nowy zarząd i uchwaliło rezolucję o poparciu kandydatury Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Oznacza to oddanie za kandydaturą Wallace'a miliona głosów ze stanu New York.

Nadto zgromadzenie uchwaliło szereg rezolucji, m. in. o zwalczaniu projektu ustawy antykomunistycznej i o obronie przyjętego przez ONZ planu podziału Palestyny na państwa żydowskie i arabskie.

Ambasadorowie

(t.w.) Przypuśćmy na chwilę, że ambasador Jugosławii w Stanach Zjednoczonych udał się na wiec przedwyborczy i agitował za kandydaturą Wallace'a na prezydenta.

Przypuśćmy, że ambasador Czechosłowacji w Waszyngtonie udał się na inspekcję do zakładów Forda i po inspekcji zarządził zamknięcie części zakładów, dlatego, że mogą one stanowić konkurencję dla zakładów Skody.

Przypuśćmy, że poseł bułgarski zwołał w Waszyngtonie konferencję prasową, na której oznajmił zebranym dziennikarzom, że Bułgaria protestuje przeciw uchwaleniu przez Kongres ustawy w sprawie zmniejszenia zysków wszelkich monopoli.

Jaka byłaby reakcja opinii amerykańskiej? Jakie byłoby stanowisko rządu USA wobec tak jawnych prób mieszania się w wewnętrzne sprawy Stanów Zjednoczonych?

Ale to nie ambasador w Waszyngtonie udał się na wiec przedwyborczy i agitował za kandydaturą Wallace'a. To ambasador amerykański we Włoszech Dunn stale agitował na wiecach przedwyborczych za kandydaturą de Gasperi'ego, grożąc wstrzymaniem „pomocy" amerykańskiej, o ile wynik wyborów we Włoszech nie będzie po myśli Departamentu Stanu.

To nie ambasador Czechosłowacji w Stanach Zjednoczonych nakazał ograniczyć produkcję samochodów. — Uczynił to ambasador USA w Paryżu Caffery, który po inspekcji zakładów w północnej Francji kazał ograniczyć ich produkcję, gdyż mogłaby konkurować z importowanymi do Francji towarami amerykańskimi.

To nie poseł bułgarski zaprotestował przeciw ustawie Kongresu amerykańskiego, — to ambasador amerykański w Londynie, Douglas, oświadczył dziennikarzom angielskim, że Stany Zjednoczone uzależnią wszelką pomoc dla Wielkiej Brytanii od zaniechania przez rząd labourzystowski wykonania decyzji w sprawie upaństwowienia przemysłu stalowego.

Ale te wszystkie wystąpienia amerykańskich polityków nie są oczywiście uważane za ingerencję w wewnętrzne sprawy Włoch, Francji lub Wielkiej Brytanii. Jak oświadczył niedawno minister Marshall — „są to dowody tradycyjnej polityki amerykańskiej służenia interesom demokracji".

Stracił cierpliwość?

Jak donoszą z Kolumbii, sekretarz stanu Marshall wyjechał z Bogoty do Waszyngtonu, oświadczając przed opuszczeniem stolicy Kolumbii, że i tak zbyt długo uczestniczył w obradach konferencji panamerykańskiej i pozostawał jedynie ze względu na krytyczną sytuację.

Marshall stwierdził ogólnikowo, że konferencja zakończyła ważniejsze prace.

Końska pomoc

Wychodząca w Gratzu gazeta „Warheit" dowodzi, że pomoc amerykańska dla Austrii nie jest obliczona na odbudowę gospodarki austriackiej. Amerykanie zaopatrują Austrię w konserwy końskie i mleko w proszku — artykuły, bez których mogłaby się doskonale obejść. Nie jest przewidziana natomiast dostawa maszyn, niezbędnych do odbudowy przemysłu austriackiego i gospodarki.

Przeciw fałszerstwom

demonstruje ludność włoska

Jak donosi agencja „France Presse", w San Sereno we Włoszech odbyła się wielka demonstracja ludności przeciwko wynikom wyborów powszechnych, które dały większość partii rządowej. Policja przy pomocy granatów łzawiących rozproszyła demonstrantów.

Przegląd sił ludowych

Francja w dniu 1-go Maja

odpowie na zakusy imperialistyczne U. S. A.

CGT opublikowała odezwę do wszystkich pracowników francuskich, w której **wzywa do uczczenia dnia 1 maja przez wielką manifestację jedności klasy robotniczej.** W dniu tym francuski świat pracy winien okazać jednolitą postawę **w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.**

W myśl odezwy CGT, w dniu tym pracownicy i robotnicy francuscy mają potwierdzić swą wolę obrony i rozszerzenia zdobyczy społecznych i wolności demokratycznych, uzyskania zniżki cen drogą zmniejszenia zysków kapitalistycznych, zagwarantowania zdolności nabywczej płac przez ich rewizję. Dzień ten wreszcie **ma zadokumentować wolę obrony narodowej niepodległości przed imperialistycznym planem Marshalla.**

* * *

We francuskich kołach gospodarczych duże zaniepokojenie wywołało sprawozdanie specjalnej komisji Izby Reprezentantów USA w sprawie pomocy za granicy. Sprawozdanie to podkreśla, że państwa, korzystające z planu Marshalla, winny otworzyć swe kolonialne terytoria prywatnym przedsiębiorcom amerykańskim na prawach równości z firmami krajowymi.

W razie wprowadzenia w życie tej uchwały, terytoria unii francuskiej byłyby w pierwszym rzędzie zagrożone masową penetracją prywatnych kapitałów z USA.

II Targi Poznańskie

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele rządu z ministrem Hilarym Mincem na czele. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Poznania, który powiedział m. in.

Targi mają odegrać rolę pośrednika w wymianie gospodarczej krajowej i międzynarodowej, mają one wskazywać krajowemu zapotrzebowaniu miejsca krajowej produkcji. Mają one informować rynki zagraniczne o naszym potencjale produkcyjnym, a nasz krajowy rynek o produkcji zagranicznej.

Targi stają się widomym znakiem pokojowej zorganizowanej pracy narodowej, będącej fundamentem niepodległości, powszechnego dobrobytu i rozwoju narodowego.

Prezydent Poznania kończy wyrazami podziękowania dla wystawców i słowami: „Rozwój Targów jest widomym wyrazem potężnego żywotowego tempa odbudowy naszego kraju".

Znów komisja

w Palestynie leci się kraw

Komisja trzech państw (Belgii, Francji i USA), powołana do wprowadzenia w życie warunków zawieszenia broni między Żydami i Arabami, rozpoczęła już swą działalność. Pierwsze sprawozdanie ze swych czynności komisja ma złożyć Radzie Bezpieczeństwa już we wtorek.

Przemysł i rolnictwo w ZSRR

pod znakiem przedmajowego wyścigu pracy

Zniesienie systemu kartkowego w Zw. Radzieckim i zlikwidowanie tym samym dwóch cen na rynku, oraz wypuszczenie nowego, pełnowartościowego rubla — przyczyniło się do znacznej poprawy bytu rzesz pracujących .

Ogólny wzrost produkcji i rozwój gospo darki narodowej sprawiają, że **stopa życiowa obywatela radzieckiego jest coraz wyższa.** Podnosi się zdolność nabywcza pieniądza, czego dowodem zarządzenie Ra dy Ministrów z 10 b. m., obniżające szereg cen detalicznych przeciętnie o 20 procent.

Osiągnięcia te stały się bodźcem do wzmożonych wysiłków i gdy w końcu marca sumowano przybliżone obliczenia przemysłu za I kwartał tego roku — **robotnicy Moskwy, Leningradu, Stalingradu, Uralu — wysunęli projekt uczczenia święta 1-go Maja zwiększonymi osiągnięciami produkcji.**

Wieś poszła za przykładem przemysłu i obecnie **rolnictwo i przemysł ZSRR żyją pod znakiem przedmajowego wyścigu pracy.** Wiele przedsiębiorstw i fabryk postanowiło **wypełnić 5-miesięczny plan w 4 miesiące,** tj. do dnia 1-go Maja.

W szeregu wielkich fabryk leningradzkich rozpoczęło się współzawodnictwo pra cy w poszczególnych zawodach, wśród wal cowników, tokarzy, kowali i in.

Walcownicy Kirowskiej fabryki w ciągu pięciu pierwszych dni kwietnia wykonali 25 proc. swego miesięcznego planu.

Młodzi robotnicy jednej z wielkich fabryk postanowili wykonać przed terminem **gigantyczny ekskawator dla przemysłu węglowego.** Skomplikowana ta maszyna posuwa się na dwóch metalowych nartach, waży około 180 ton i może wydobyć w godzinę do 350 ton węgla.

Zakłady przemysłowe Ministerstwa Czarnej Metalurgii ZSRR przedterminowo wykonały plan pierwszego kwartału. W porównaniu z odpowiednim okresem w roku ubiegłym produkcja surówki wzrosła o 34 proc., stali o 37 proc., produkcja walców zaś o 40 proc.

W Metalurgicznych Zakładach Przemysłowych im. Stalina w Moskwie **wykonano turbinę dla nowej hydro-elektrostacji,** która będzie w najbliższym czasie uruchomiona na Dnieprze. Turbina ta o mocy 102 tys. koni parowych jest z kolei czwartą przeznaczoną dla naddnieprzańskiej elektrostacji. **Dzięki udoskonalonej technice wykonanie ostatniej turbiny trwało o trzy miesiące krócej, niż wykonanie turbin poprzednich.**

Do przedmajowego wyścigu stanęli też na wsiach rolnicy, starając się o **jak najlepszy urodzaj i rozwój gospodarki rolnej. Pomaga im w tym systematycznie państwo.** Np. stacje traktorów i maszyn rolniczych w samym tylko kraju Ałtajskim, otrzymały w okresie zasiewów 400 traktorów z Ałtajskiej Fabryki Traktorów, oraz wielką ilość siewników, pługów i innych narzędzi rolniczych.



Scena i ekran

„SEANS"

Farsa w 3-ch aktach N. Cowarda

Anglicy są podobno narodem bardziej trzeźwym i pozytywnym, niż my. Niemniej tak się dziwnie składa, że nie u nas, ale właśnie w Anglii, w każdym starym, bardziej szanującym się domu, pokutują różne „Białe Damy" i „Rycerze - Widma", strasząc z większym lub mniejszym powodzeniem spragnionych snu lokatorów.

I dlatego też „nieprawdopodobna farsa" Cowarda „SEANS" bardziej jest aktualna nad brzegami Tamizy, aczkolwiek — jak o tym świadczy ostatnia premiera w Teatrze Kameralnym — również i u nas znalazła wśród publiczności jak najżywsze przyjęcie.

„SEANS" to kapitalna, uscenizowana satyra, której ostrze godzi w spirytyzm i spirytystów.

Komizm sztuki jest wynikiem nagromadzenia nieprawdopodobnie absurdalnych założeń, które autor rozwija potem całkiem realistycznie. Prócz satyrycznych momentów wybija się w niej przede wszystkim humor rzadkiego gatunku: makabryczny. Ale makabryczny w komediowym stylu.

„SEANS" jest napisany bardzo zręcznie i przez cały czas trzyma w niesłabnącym napięciu widza, który śledzi jego akcję zaskoczony, oszołomiony ,ale przede wszystkim roz bawiony.

Do pełnego sukcesu „SEANSU" w Teatrze Kameralnym przyczyniła się doskonała gra całego zespołu.

Danuta Szaflarska zachwycała widzów, jako pełne „makabrycznego wdzięku" zmaterializowane widmo Elwiry, a sekundowała jej dzielnie Hanna Bielicka, jako jej zacięta rywalka Ruth.

Pomiędzy tymi dwoma damami - widmami błąkał się Ludwik Tatarski, jako nieszczęśliwy bigamista z trzeciego wymiaru, Karol. Tatarski grał swoją rolę w sposób czysto komediowy: z humorem, ale z należytym umiarem.

Najbardziej farsową postacią sztuki, a tym samym najbardziej niebezpieczną, bo prowokującą do szarży, była spirytystka Madame Arcati. Pod każdym względem odtworzyła ją znakomicie Helena Buczyńska.

Reżyser dyr. Michał Melina, wniknąwszy w zasadnicze intencje autora, nadał widowisku należyte tempo i właściwy dla niego koloryt.

M. J.

Nasze listy

„KOMAR" Poradnia Przedślubna mieści się przy ul. Piotrkowskiej 113.

*

STASZEK Z ŁODZI: Prawdopodobnie będzie Pan mógł zdawać maturę jako ekstern. Proszę się jednak poinformować dokładnie w Kuratorium, ul. Jaracza 11, Wydział Szkół Średnich Ogólnokształcących.

*

ZDZISŁAW B. Z ŁODZI: Stany depresji jakim Pan podlega, które uniemożliwiają Panu pracę, mogą być wywołane przyczynami natury psychicznej, lub silnym wyczerpaniem fizycznym, nurtującą Pana organizm chorobą, z której nie zdaje Pan sobie sprawy. Jeżeli lekarz — specjalista nie znalazł nic poważnego na tle nerwowym, powinien Pan pójść jeszcze do internisty, prześwietlić płuca i serce — zbadać swój stan zdrowia. Niezależnie jednak od tego, wydaje nam się, że Pan trochę zanadto jest dla siebie pobłażliwy. Trzeba się samemu wziąć w karby drogi Panie. Wszyscy prawie Polacy przeżyli w czasie wojny rzeczy straszne, a przecież nie załamują się, cieszą się odzyskaną wolnością, pracują z entuzjazmem i energią dla kraju i całego społeczeństwa. Pan nie stracił nikogo z najbliższych, jest Pan młody, zdolny. Trzy lata które minęły pozwoliły już na to, aby otrząsnąć się z okupacyjnych pozostałości, aby odnaleźć swoje miejsce w życiu i w pracy dla kraju. Niechże Pan wyobrazi sobie co by się stało z naszą ojczyzną, gdybyśmy wszyscy tak jak Pan, „folgowali" swoim chwilowym nastrojom i nie umieli przezwyciężyć nieokreślonego złego humoru czy nastroju. Dla Pana jest to zbyt łatwe dlatego, że ma Pan kochających rodziców, którzy mimo Pana dwudziestu kilku lat dają Panu utrzymanie i mieszkanie, gdy Pan leży bezczynnie i poddaje się fali lenistwa i bierności. Proszę nie wmawiać sobie, że Pan jest jakimś wyjątkowo doświadczonym przez los człowiekiem, bo przecież wcale tak nie jest. Cierpi Pan na zdecydowany brak woli i dlatego tak trudno Panu opanować owo chorobliwe przewrażliwienie. Niech Pan zajmie się nieco sportem, niech Pan popracuje fizycznie, na powietrzu, na słońcu i wietrze, na pewno odnajdzie Pan radość życia i energię.

* * *

DANKA Z KUTNA: Uwagi Pani są zupełnie słuszne, postaramy się spełnić Pani życzenie. W sprawie zawarcia ślubu kościelnego proszę poinformować się w kancelarii parafialnej.

KOMUNIKAT.

Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich w Łodzi zawiadamia, że w dniu 26 kwietnia b.r. o godz. 19-tej wiecz. w sali Z. W. M. przy ul. Plac Zwycięstwa 13 odbędzie się ogólne zebranie informacyjne.

Obecność wszystkich pracowników obowiązkowa.

Codzienna nowelka „Expressu"

Ze wspomnień reportera

Wiele rzeczy zmieniło się w świecie od czasu kiedy rozpoczynałem swoją dziennikarską pracę, z wyjątkiem jednego: że dziennikarz potrzebuje stale pieniędzy!

I mnie również były one wtedy bardzo potrzebne, na próżno zaś starałem się sprzedać pewnemu tygodnikowi cykl moich ostatnich sonetów pod tytułem „Zima". Redaktor tłumaczył mi, że wiersze o zimie drukować może najpóźniej w marcu, ale nigdy w czerwcu.

Nie tracąc nadziei udałem się do redakcji popołudniowego pisma codziennego i złożyłem tam swój poemat liryczno - dramatyczny pod tyt. „Leonidas" oraz rozprawę o starochińskim teatrze.

Ponieważ popołudniówka była pismem typowo sensacyjnym, jakich zresztą przed wojną mieliśmy w Polsce spo ro, redaktor spojrzał z pogardą na moje wiersze, a z jeszcze większym wstrętem na naukowy traktat, poczem zawyrokował:

— Nie jesteśmy pismem naukowo-literackim! Rób pan reporterkę, to się zawsze przyda i chętnie będziemy drukować takie rzeczy.

Jako nowicjusz w dziennikarskim zawodzie nie wiedziałem dokładnie, co znaczy obce słowo „reporterka". Redaktor oglądając fotografię siekiery, którą onegdaj zamordowano na przedmieściu pewną starszą damę, objaśnił mnie, że chodzi o aktualne wiadomości z miasta.

Ale skąd je wziąć? — Redaktor wytłumaczył mi znowu, że właśnie to jest zadaniem nie redaktora, ale reportera!

— Niech pan pilnie poszuka, a znajdzie pan coś aktualnego! Niech pan idzie na ulicę, niech się pan każe zamknąć w więzieniu, niech pan skoczy do rzeki, jeśli zajdzie potrzeba, a przyniesie nam jakąś nowość — redaktor uścisnął mi na pożegnanie dłoń.

Wyszedłem na ulicę. Zacząłem szukać sensacji.

Była jakaś katastrofa — zderzenie tramwaju z dorożką, ale ani jedna szyba nie wypadła z tramwaju, a po wypadku dorożkarz podał rękę motorowemu i obydwaj pojechali w swoją stronę. Jakiś pijak, z którym chciałem przeprowadzić wywiad, kopnął mnie w brzuch.

Za wozem strażackim pędziłem pół godziny — ale nic z tego nie wyszło — nie było bowiem wcale pożaru, wóz zaś jechał do warsztatu do naprawy.

Do godziny jedenastej wieczorem błąkałem się po wszystkich ulicach miasta na próżno szukając sensacji.

Wieczorem zmęczony i głodny oparłem się o mur i odpoczywałem.

Nagle zauważyłem tuż obok siebie jakiegoś mężczyznę w skórzanej kurtce i w czapce sportowej na głowie.

— Może wstąpimy do restauracyjki? — zagadnął mnie nieznajomy.

Spojrzałem na niego podejrzliwie.

— To będzie materiał do gazety! — pomyślałem — na pewno jakiś ciemny typ!...

Nieznajomy nie spuszczał ze mnie oka.

— Możemy wstąpić — odrzekłem niedbale.

Usiedliśmy przy stoliku, zamawiając dwa kufle piwa.

Przez kilka chwil siedzieliśmy w milczeniu. Nieznajomy patrzył na mnie z pode łba i czekał prawdopodobnie na okazję, by zwierzyć się przede mną ze strasznej tajemnicy, która w mojej pięknej przeróbce ukaże się jutro w piśmie i wywoła na mieście prawdziwą sensację.

Ale na razie milczał uporczywie.

— Trzeba mu pomóc! — pomyślałem i na poczekaniu wykombinowałem jakąś historię.

— Pan mi się podoba — zacząłem. — Mam do pana zaufanie. Pozwoli pan, że opowiem panu straszną historię, mrożącą krew w żyłach.

Nieznajomy uśmiechnął się.

— Ach!... dał się nabrać!... Zaraz zacznie opowiadać — myślę sobie. A on milczy, i tylko wytęża słuch...

— Słucham pana, słucham — rzekł uprzejmie.

Zacząłem mu więc opowiadać, że przed dwoma dniami popełniłem samobójstwo, że zdołano mnie jednak uratować.

— Z jakich powodów targnął się pan na swoje życie? — indagował mnie nieznajomy.

— Brak środków do życia — kłamałem dalej. — Nie mogłem otrzymać posady. Dwa dni przeleżałem w szpitalu. Opiekowali się mną jak własnym dzieckiem. Teraz jestem znów bez posady, bez środków do życia!

Zrobiłem dramatyczny gest i dokończyłem posępnie:

— Będę musiał znowu popełnić samobójstwo, ale tym razem — ostatecznie!

Nieznajomy słuchał uważnie mych wywodów i zadawał mi najróżnorodniejsze pytania. Opowiedziałem mu całą moją przeszłość. A on słuchał, słuchał — i nic o sobie nie mówił.

— Fatalna historia! — Nie mogę rozruszać jego języka! — pomyślałem, głośno zaś powiedziałem:

— Zwierzyłem się przed panem tak szczerze, ponieważ wydaje mi się, że i pan również miałby mi coś do opowiedzenia o sobie, że i pan również nie należy do szczęśliwych!

Nieznajomy zrobił zdziwioną minę, wstał od stolika i potrząsnął głową.

— Nie! Jestem szczęśliwy, bardzo nawet szczęśliwy w tej chwili! Jednakże jest już późno! Do widzenia!

I odszedł.

Zapłaciłem za niego piwo i — zawiedziony — wróciłem do domu bez sensacji...

Nazajutrz na pierwszej stronicy pisma, w którym chciałem pracować, przeczytałem artykuł o następującym tytule:

„STRASZNA SPOWIEDŹ NIEDOSZŁEGO SAMOBÓJCY".

Bezrobotny inteligent chce sobie powtórnie odebrać

życie — tym razem już ostatecznie!

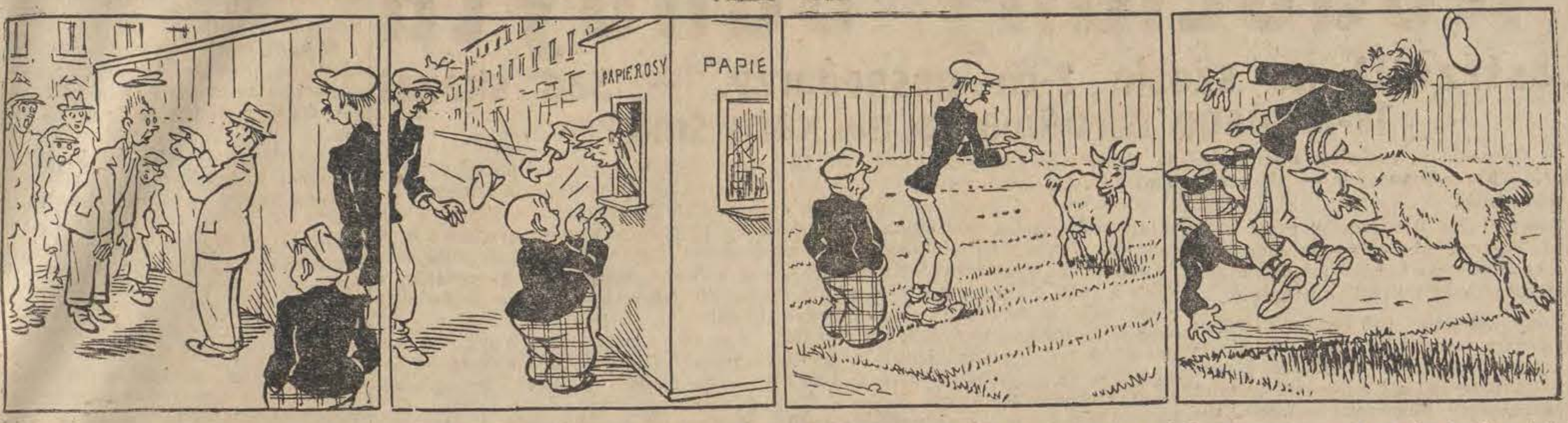
Nasz współpracownik przeprowadza z z nim

wywiad z podejrzanej restauracji!"

Zdawało mi się, że spadnę z krzesła...

I w dodatku za tego hultaja zapłaciłem piwo!

PRZYGODY WICKA i WACKA



MAGIG: — Podnieś się pan w górę!... Podnieś się pan w górę...
WACEK: — To mi się podoba!
WICEK: — I my sprobujemy!

BUDKARZ: — Jakto zapłacone? Kiedyś pan płacił, do grzycha?...
WACEK: — Zaraz zapłacę! To była próba hipnotyzmu!...

WICEK: — Może się nam lepiej uda ze zwierzakami? Uśpię tę kozę! Kozo, patrz na mnie!...
WACEK: — No i co z tego?

WICEK: — O pieska kozłowata! To byk hiszpański a nie koza!...
WACEK: — Ale co ja... jak pragnę czkawki... co ja jestem winien?

Co otrzymamy na kartki odzieżowe?

Już dokładnie ustalono, co każdy posiadacz kartki odzieżowej otrzyma na najbliższy przydział.

Wszyscy pracownicy, którzy pracowali bez przerwy od stycznia do kwietnia rb. dostaną **po 2 metry materiału na prześcieradła podwójnej szerokości. oraz po 3 i pół metra białego płótna pościelowego, szerokości 80 cm.**

Rozdzielnictwo rozpocznie się w połowie maja. Obecnie odbywa się zbiorowa rejestracja kart odzieżowych, przy czym w odróżnieniu od poprzednich indywidualnych rejestracji — obowiązek ten spoczywa obecnie na zakładach pracy.

Rejestracja trwa do 30 bm. włącznie. Administracje zakładów pracy winny się pospieszyć, gdyż niewypełnienie formalności może narazić pracowników na utratę przydziału. (k)

Służąca-złodziejka skradła pół miliona złotych

Niejednokrotnie ostrzegaliśmy przed złodziejkami, które zgłaszają się do pracy w charakterze służących, aby w sprzyjającym momencie ograbić swych pracodawców.

Mimo jednak tych ostrzeżeń, wiele osób zbyt pochopnie angażuje pomocnice domowe, nie interesując się nawet, gdzie przedtem pracowały i jakie mają dokumenty.

Lekkomyślność tę drogo przypłacił ob. Wajsblat, zamieszkały przy ul. Południowej 32. Przyjęta ostatnio do pracy Emilia Grota pod nieobecność domowników skradła pół miliona złotych, oraz biżuterię i zbiegła w niewiadomym kierunku. (i)

Rejestracja kart na mięso od poniedziałku

Od poniedziałku do piątku włącznie odbywać się będzie rejestracja kart majowych na świeże mięso.

Rejestrować należy III kupon kart kat. I, III, IR, IRD 3, IRD 7, IRD 12, oraz kategorii „C". Nie podlegają rejestracji karty RCA, których posiadacze aprowidowani są za pośrednictwem zakładów pracy. (s)

Obóz pracy za nadużycia skórzane

Władysław Kryształowicz (Marsz. Stalina 31), oraz **Stanisław Reczko** (Strz. Kan. 33) zajmowali się tym, czym zajmować się nie powinni: **skupywali nielegalnie skóry i rozprowadzali je na wolnym rynku, narażając w ten sposób skarb Państwa na poważne straty.**

Pierwszego z nich Komisja Specjalna w Łodzi skierowała do obozu pracy przymusowej **na okres 3 miesięcy, drugiego — na jeden miesiąc.**

Poza tym do Milęcina wysłano na 2 miesiące **Tadeusza Pakulskiego,** zamieszkałego przy ul. Zachodniej 52, który systematycznie kradł przędzę z Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr. 36. (i)

Raz tłusto, drugi raz pusto...

Za dużo mięsa

otrzymują jednorazowo kartkowicze. — Należy usprawnić rozdzielnictwo, aby nie narażać pracowników na straty!

W Łodzi odbywa się obecnie rozdzielnictwo mięsa kartkowego. Mięso wydawane jest zarówno w sklepach rzeźnickich, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, jak i w zakładach pracy, zaopatrywanych przez Rejonową Centralę Aprowizacyjną.

Cena mięsa jest bardzo niska, kilogram wieprzowiny kosztuje zaledwie 6 złotych. Zdawałoby się więc, że ludność powinna być bardzo zadowolona z tego udogodnienia, **jednakże w praktyce okazuje się inaczej.**

Najlepszym dowodem mogą być liczne listy czytelników, którzy wyrażają **najrozmaitsze żale i zastrzeżenia.**

Przyznać należy, że nie są one pozbawione słuszności.

Oto co pisze jeden z czytelników:

— **„Mam rodzinę, składającą się z 4-ch osób. Żona, ja i dwie córki — wszyscy pracujemy w fabryce. 17-go bm. otrzymałem w fabryce 2.70 kg. mięsa. na drugi dzień żona i córki przyniosły do domu 8.10 kg. Razem więc otrzymaliśmy od razu prawie 11 kilogramów mięsa. Czy cztery osoby mogą zjeść tak wielką ilość mięsa w ciągu kilku dni? A przecież teraz jest ciepło i mięsa nie można długo trzymać, zwłaszcza gdy się nie posiada ani lodówki, ani nawet piwnicy. Rezultat był taki, że połowę przydziału musieliśmy wyrzucić, bo mięso zaczęło się już psuć!!**

Czytelnik zapytuje nas, czy nie należałoby wobec tego w okresie lata skasować przydziałów rąbanki i

w zamian wydawać ekwiwalenty pieniężne

tak, jak uczyniono to z cukrem i kaszą, które przecież nie psują się podczas upalnych dni.

Oczywista decyzję w tej sprawie muszą powziąć czynniki centralne, które — jak słychać — zastanawiają się poważnie nad tym problemem.

Jednakże do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy **przy dobrej woli możnaby zapobiec podobnym wypadkom.** Jak nas bowiem informuje Rejonowa Centrala Aprowizacyjna **każdy zakład pracy może odbierać mięso ratami i tak samo może je ratami rozdzielać. Niektórzy jednak aprowizatorzy zakładów pracy, chcąc zaoszczędzić sobie pracy, urządzają się w ten sposób, że odbierają cały przydział i od razu wydają całą ilość mięsa pracownikom.**

Sprawa jest poważna, nie można bowiem narażać pracowników na straty, nie można pozbawiać ich prawa korzystania z przydziałów, które przecież są wyrównaniem pensji i za które władze aprowizacyjne płacą według cen wolnorynkowych!

Jesteśmy przekonani, że sprawa ta jak najszybciej będzie uregulowana ku zadowoleniu pracowników, którzy nie będą już mieli powodu uskarżać się na niedociągnięcia w rozdzielnictwie artykułów żywnościowych. (s-ki)

Chłopczyk utonął w basenie!

Wstrząsający wypadek na ul. Orlej

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj na ulicy Orlej.

W domu pod numerem 15 mieszka rodzina **Tomaszewskich.** Po południu, 5-letni Marek Tomaszewski wyszedł z domu, oświadczył rodzicom, że pobawi się trochę na podwórzu i zaraz wróci do domu.

Po pewnym czasie ojciec chłopca, zaniepokojony długą jego nieobecnością, wyszedł przed dom, lecz **synka nie spotkał.** Nie było go też u sąsiadów. **Wszczęto poszukiwania na całej ulicy, jednakże nie dały one żadnego rezultatu.**

Wówczas zrodziło się przypuszczenie, że dziecko, bawiąc się wpadło do znajdującego się obok basenu na terenie posesji fabrycznej Przemysłu Elektrotechnicznego.

O północy zaalarmowano Straż Ogniową, która przy świetle reflektorów poczęła przeszukiwać dno basenu. Praca strażaków była bardzo utrudniona, gdyż basen pełen jest rozmaitych odpadków, sztab żelaza, rur itd., toteż bosaki raz po raz napotykały na coraz to inne przeszkody.

Gdy kilkugodzinne poszukiwania nie dały rezultatu, zdecydowano się wypompować wodę. O godz. wpół do czwartej nad ranem odsłoniło się dno basenu i rodzice ujrzeli ciało swego dziecka.

Rozpacz ich nie ma granic. Dzisiaj mieli wyprawić swemu synkowi imieniny... (s)

Nie będzie wózków z lodami

Uliczna sprzedaż lodów zabroniona przez władze

W wyniku przeprowadzonych kontroli stwierdzono, że lody sprzedawane z wózków na ulicach miasta produkowane są w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymogom sanitarnym.

Również sprzedaż tego artykułu, cieszącego się wielkim popytem w okresie letnich miesięcy, odbywa się w warunkach wyjątkowo niehygienicznych.

Skłoniło to władze miejskie do przedsięwzięcia odpowiednich kroków zapobiegawczych i w tym celu **wydano zarządzenie, zabraniające w ogóle sprzedaży lodów na ulicach.**

Mogą być sprzedawane **tylko lody w opakowaniu,** chronione przed kurzem w szczelnie zamkniętych skrzynkach.

Dozory sanitarne otrzymały już **polecenie w sprawie likwidowania wózków z lodami i w dniach najbliższych na miasto wyruszą specjalne komisje, w skład których wejdą również funkcjonariusze M.O.**

Zarządzenie to nie dotyczy kiosków, ani budek pod dachem, w których lody są zabezpieczone przed pyłem ulicznym. (s-ki)

Nieuważny przechodzień spowodował poważny wypadek

Poważny wypadek, spowodowany przez nieuważnego przechodnia, wydarzył się wczoraj o godz. 11-ej przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej.

Ulicą Piotrkowską w kierunku Pl. Niepodległości jechał motocyklista Alojzy Kostecki, zam. przy ul. Kruczej 1. W pewnej chwili przez jezdnię usiłował przebiec Tadeusz Wolski (Sierakowskiego 71). Motocyklista raptownie zahamował, nie zdołał jednak zapobiec nieszczęściu. Maszyna wpadła na przechodnia, raniąc go ciężko. Poważne obrażenia ciała odniósł również motocyklista.

Obydwu w groźnym stanie przewieziono do szpitala. (i)

Młodociany bandyta

Zastrzelił na szosie 2-ch gospodarzy. — Sąd skazał 18-letniego zbrodniarza na karę śmierci

— **Gospodarzu, podwieźcie mnie kawałek! Nie odmawiajcie — zabierzcie mnie ze sobą!**

Dwaj bracia Bernerowie, gospodarze spod Tuszyna nie odmówili biegnącemu za nimi po szosie młodzieńcowi. Zatrzymali wóz i kazali mu wsiąść.

Nowy „pasażer" był bardzo rozmowny. Droga prowadziła przez las. Chłopak począł bacznie się rozglądać, w pewnej chwili **wyciągnął z kieszeni pistolet i, zagroziwszy Bernerom śmiercią, zażądał wydania pieniędzy.**

— Nie mamy żadnych pieniędzy — próbowali się tłumaczyć.

— **Pieniądze albo śmierć! Wybierajcie! Śledziłem was na jarmarku, widziałem, jak chowaliście pieniądze za sprzedanego wieprzka** — woła napastnik, trzymając palec na spuście pistoletu.

Jeden z braci nie dał się sterroryzować. **Usiłował wyrwać młodocianemu bandycie pistolet. Ten jednak oddał błyskawicznie serję strzałów, pozbawiając obydwu gospodarzy życia.**

Po dokonaniu zbrodni zrabował pieniądze i zbiegł. Działo się to na szosie tuszyńskiej. Było południe, ale dziwnym zrządzeniem losu, szosa była pusta i zbrodniarzowi udało się niespostrzeżenie skryć.

W kilka minut potem mknął po szosie samochód. Szofera uderzył widok wozu bez woźnicy. **Po chwili zauważył leżące dwa trupy.** Zaalarmował Milicję. Początkowo nic nie wskazywało na ślad mordercy, później znaleziono na drodze jakąś czapkę. Po przysłowiowej nitce do kłębka — zdołano ustalić właściciela czapki. **Ślad ten naprowadził na zbrodniarza, którym okazał się 18-letni Zdzisław Michlewski.**

Dochodzenie ujawniło, że chłopak skradł pistolet swojemu ojcu. Ale i ojciec jego, Franciszek Michlewski — noc ny stróż, nie miał zezwolenia na broń, którą z kolei otrzymał od swojego starszego syna, Bolesława. Pistolet ten przechodził nielegalną wędrówkę, z rąk do rąk. Kupowali i odsprzedawali go sobie łańcuszkowo Stanisław Mroczkowski, Józef Kirchner, Stanisław Kujawa, Stanisław Motyliński — aż wreszcie **broń trafiła do rodziny Michlewskich.**

Ile zła, ile nieszczęść spowodować może broń nierejestrowana i niekontrolowana, ilustruje najlepiej wyżej opisany wypadek. Broń dostaje się w ręce młodego chłopaka, który olśniony widokiem 18 tysięcy złotych, postanawia je zrabować. Gdy trafia na opór, **robi użytek z broni, zabija 2-ch gospodarzy, z których jeden jest ojcem siedmiorga dzieci!**

Sprawa oparła się o Wojskowy Sąd Rejonowy. Chłopak przyznał się do dokonania zbrodni i opisał szczegółowo jej przebieg.

Sąd skazał go na karę śmierci.

Pozostali oskarżeni powędrowali na 5 lat więzienia za nielegalne posiadanie broni. (p)

AKADEMIA MAKSYMA GORKIEGO.

Dziś w niedzielę o godz. 12-ej w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20) Związek Zawodowy Literatów Polskich i Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządzają **Akademię Maksyma Gorkiego** z okazji 80-lecia urodzin wielkiego pisarza i bojownika o wolność człowieka.

W programie: przemówienia ob ob. J. Jagodzińskiego i S. Pollaka, odczyt Leona Gomolickiego, recytacje w wykonaniu artystów Teatru Wojska Polskiego i pokaz filmu o Gorkim.

Handlowała kartkami

Kto zna miejsce pobytu nieuczciwej urzędniczki Stachowskiej?

W Łodzi wykryto poważne nadużycia kartkowe, jakich się dopuszczała od dłuższego czasu Halina Stachowska, kierowniczka 9-go okręgu kart zaopatrzenia.

Przywłaszczała sobie ona kartki żywnościowe i odzieżowe, sprzedając je na wolnym rynku za pomocą swych „agentów".

Gdy wina Stachowskiej została udowodniona, postanowiono ją aresztować, jednakże aferzystki nie zastano w jej mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 22. Widocznie „zwąchała pismo nosem", bo już więcej do domu nie wróciła.

Stachowska przypuszczalnie ukrywa się na terenie naszego miasta. Komisja Specjalna wzywa więc każdego, ktokolwiek zna jej miejsce pobytu, o natychmiastowe skomunikowanie się z najbliższym komisariatem M.O. lub z Delegaturą Komisji przy ul. Gdańskiej 107, tel. 256-10, 264-42. (k)

„Nigdy nie widziałem go trzeźwego"

Władze zaostrzają kurs przeciwko opojom

Smutną sławę zdobył sobie **Stanisław Chojnacki**, zamieszkały przy ul. Targowej 67.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Starościńskim dzielnicowy M.O. w ten sposób wyraził się o nim:

— **Znam go już od szeregu miesięcy, ale jeszcze nigdy nie widziałem go trzeźwego. Chojnacki jest postrachem Pl. Zwycięstwa i stale wszczyna awantury.**

Wczoraj Chojnacki odpowiadał również za burdy pijackie i skazany został na tydzień bezwzględnego aresztu.

Poza nim ukarano jeszcze dwóch awanturników. **Antoni Gołdyga** (Przędzalniana 28) będąc w stanie nietrzeźwym, poturbował ciężko całą swą rodzinę, za co ukarano go 7-dniowym aresztem.

Taki sam los spotkał **Stanisława Banaszczyka** (Drewnowska 42), który w stanie zamroczenia, wywołanym nadmiernym spożyciem alkoholu, rzucał się na przechodniów a kilku dotkliwie pobił.

Ponieważ wypadki burd pijackich nie ustają, władze starościńskie postanowiły zaostrzyć kurs przeciwko opojom, którym grzywny wymierzane będą tylko w wyjątkowych wypadkach. Za każde zakłócenie spokoju w stanie nietrzeźwym stosowany będzie areszt bezwzględny i to minimum 2 tygodnie. (k)

Kto prędko pisze może zdobyć cenną nagrodę

W maju, ewentualnie w początkach czerwca rb., odbędzie się w Łodzi pierwszy ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynie, celem podniesienia kwalifikacji personelu biurowego.

Ubiegający się o palmę pierwszeństwa stenotypiści i stenotypistki muszą wykonać 200 — 250 zgłosek na minutę, a ci, którzy uzyskają najlepsze wyniki będą się ubiegali o trzy nagrody — I — 10.000 zł. oraz dwie po 5.000 zł.

Warunki konkursu pisania na maszynie przewidują 250 — 350 uderzeń na minutę. Nagród ustanowiono cztery: I — 10.000 zł., II — 5.000 zł., III — 3.000 zł. i IV — 2.000 zł.

Zarząd Centr. Zw. Stenografów i Maszynistek w Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich stenotypistek, maszynistek, korespondentek, sekretarek instytucji państwowych, samorządowych, spółdzielczych i prywatnych o wzięcie licznego udziału w organizowanych konkursach. (k)

Samobójstwo

W mieszkaniu własnym przy ul. Dygasińskiego 6 popełniła zamach samobójczy Aniela Wojciechowska.

Desperatka odkręciła kurek od gazu i ułożyła się do snu, aby już więcej się nie obudzić. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. (i)



125)

— Kto szczerze pragnie (chociaż szedł długo manowcem) znajdzie wreszcie właściwą drogę: więc też i pani dojdzie do swojego celu...

Jest coś tajemniczego, ale równocześnie bardzo sugestywnego w jego spokojnym, poważnym głosie. Helena przygląda mu się ze wzrastającym zdumieniem.

— Gdzie jestem teraz właściwie?

— Na północny zachód od Zgierza: powyżej wsi Piaskowice — odpowiedział zwięźle.

— W którym kierunku leży Zigerz?

— Tam! — wskazał ręką na wschód, gdzie zaczęło właśnie świtać srebrzyście.

— Odpocznę jeszcze chwilkę i pójdę dalej! — westchnęła dziewczyna.

— Pani nie może zostać tu ani chwili dłużej! Proszę wstać zanim będzie za późno! — znów poważny stał się jego głos.

Usiłowała powstać, ale zatoczyła się w tył i zachwiały się pod nią nogi.

— Nie dam rady! — szepnęła z rezygnacją.

Wziął ją mocno pod ramię.

— Pierwsze słowo, które powiedziała pani do mnie było: „Boże!" Zrozumiałem, że jest pani Polką, moją rodaczką — zdaje mi się bardzo nieszczęśliwą. Nie zostawię pani samej! Zaprowadzę panią tam, dokąd pani chciała dojść!

Ramiona jego — chociaż wyglądał niepozornie — były wyjątkowo krzepkie.

— Chodźmy! — Powędrowali razem przez śnieżną pustkę w stronę srebrzącego się na wschodzie świtu.

Nie mówili nic do siebie, nie zamienili z sobą więcej ani jednego słowa. On prowadził, a raczej niósł ją w milczeniu, aż wreszcie — a Helena nawet nie wiedziała jak przeszła im ta droga — znalazła się na przedmieściu Zgierza.

W bladym świetle zimowym czerniły się małe domki, a dalej rysowała się niewyraźnie wzlatująca w chmurne niebo wieżyca kościoła.

— Teraz już trafię! — uśmiechnęła się po raz pierwszy od wielu, wielu godzin Helena Olęcka.

— To dobrze! — odparł nieznajomy. Bo ja nie mógłbym już iść z panią dalej!... Muszę wrócić: tu się rozstaniemy!

— Dziękuję panu! — chciała uścisnąć mu rękę, on jednak jak gdyby nie dostrzegł tego ruchu.

— Niech Bóg panią prowadzi! — rzekł krótko.

Kiedy odwróciła się, aby raz jeszcze spojrzeć na niego, nie zobaczyła go już więcej: zniknął w szarym zmierzchu i za kurtyną wielkich płatków śniegu, które znów zaczął padać...

— Kto to był? — jej zmęczony, rozpalony gorączką mózg śni jakieś irracjonalne fantasmagorie — Kto to był? — wspomina każde jego słowo.

Powlokła się dalej w stronę uliczki, przy której w starym parterowym domku mieszkała Katarzyna.

Stara kobieta nie spała już, ale leżała jeszcze w łóżku, kiedy wydało jej się, że ktoś zapukał do okna.

— Wiatr, czy nie wiatr? — zastanowiła się. — Nie! Ktoś stuka do drzwi!

Narzuciła na siebie chustkę i wyszła otworzyć.

Zaraz potem, w mrocznej sieni padło jej w ramiona coś zimnego, zaśnieżonego, rozszlochanego.

— Nianiu!... nianiusiu!

Teraz poznała ją.

Helena słania się w ramionach, a ona ostatkiem sił prowadzi ją do izby.

— Skąd się tu wzięłaś?... Co ci się stało?

Płaszcz Heleny jest dosłownie jednym soplem lodu, ale jej twarz płonie i oczy są nieprzytomne.

— Uciekłam z Łodzi!... — bełkoce niewyraźnie.

— Co się stało? — przerażenie brzmi w głosie starej kobiety.

— Zabiłam!... — szepnęła Helena i zwaliła się na podłogę.

Katarzyna odzyskuje choć w części panowanie nad sobą.

Najpierw zamyka drzwi na zasuwkę, zaciąga nieprzytomną na łóżko, a później doskakuje do kuchenki.

Podczas kiedy trzeszczą i żarzą się sosnowe drewienka, ona ściąga z dziewczyny płaszcz, ubranie, boty i pantofle. Nogi Heleny są zimne, jak lód, stopy sine.

Katarzyna rozciera je drżącymi rękami.

— Maleństwo moje!... kruszyna moja! — stara się ją ograć i przywrócić do życia.

— Kurczątko moje! — przykrywa ją potem kołdrą i znów dobiega do kuchenki, ażeby dorzucić drew.

Za chwilę zaczyna gotować się herbata. Z dymiącym kubkiem w ręku Katarzyna podchodzi do łóżka.

Helena otworzyła oczy i półprzytomna spogląda na swoją niańkę.

— Skąd się tu wzięłam? — pyta cicho.

— Masz, napij się gorącej herbaty! — Katarzyna poi ją tak samo troskliwie, jak wtedy, kiedy Helena była jeszcze bardzo malutkim, niezaradnym dzieckiem.

(D. c. n.)

SPORT

J. Wąsikowski



motorzysta PKM (Warszawa), którego ujrzymy dzisiaj na zawodach w Łodzi.

Łódź pierwsza powita

uczestników wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. — Meta na ul. Piotrkowskiej. - Przybycia czołówki należy spodziewać się o g. 16-17.

Zaledwie tydzień dzieli nas od dnia rozpoczęcia jednego z największych i najliczniej obsadzonych imprez kolarskich. Kolarze kilkunastu narodowości wystartują 1-go maja jednocześnie z Warszawy i z Pragi. Pierwsi — do wyścigu Warszawa — Praga, drudzy natomiast do przebycia odmiennej, dłuższej trasy Praga — Warszawa.

Na pewno jeden i drugi wyścig przykuje na szereg dni uwagę całego społeczeństwa, które bacznie śledzić będzie przebieg walki i oczekiwać z niecierpliwością meldunków z trasy, ale **Łódź znacznie więcej interesuje się wyścigiem Warszawa — Praga** z tego chociażby względu, **że trasa tego wyścigu prowadzi przez Łódź i właśnie w Łodzi kończy się jego pierwszy etap.**

Organizowane przez „GŁOS LUDU" wyścig **Warszawa — Praga**, a przez „**RUDE PRAVO**" wyścig **Praga — Warszawa** są imprezą pomyślaną dla uczczenia **ŚWIĘTA PRACY** i mają być rozgrywane rokrocznie. Jeśli się w tej imprezie coś zmieni, to chyba tylko godzina rozpoczęcia wyścigu w Warszawie. Ze względu na uroczyste pochody **postanowiono przyspieszyć godzinę startu.** Tym samym przybycia czołówki wyścigu do Łodzi oczekiwać należy znacznie wcześniej.

Start ustanowiono na godzinę 9-tą, ale będzie to tylko **START HONOROWY. — Start rzeczywisty** nastąpi znacznie później i należy liczyć się z tym, że teren Warszawy wyścig opuści nie wcześniej niż o godzinie 10-ej.

Warszawa — Łódź to pierwszy etap, kolarze będą wypoczęci i w pełni sił, toteż na pewno dobrze nacisną pedały. Oblicza się, że pierwszy etap wyścigu przejadą z **przeciętną szybkością 30 — 35 klm. na godzinę.** Minąwszy Mszczonów, Rawę Maz., Tomaszów i Piotrków wpadną od strony południowej do Łodzi i **ulicami Rzgowską i Piotrkowską popędzą do mety.**

Czołówka wyścigu zjawi się na ulicach Łodzi prawdopodobnie około godz. 16-ej. Projektowano początkowo urządzenie mety w Helenowie, ale szybko zrezygnowano z tych planów. **Zadecydowano, że meta pierwszego etapu wyścigu Warszawa — Praga mieścić się będzie na ul. Piotrkowskiej Nr. 86, przed gmachem Redakcji „GŁOS ROBOTNICZY".** Na tym odcinku **trzeba będzie, wprowadzić pewne ograniczenia w ruchu kołowym, a nawet i pieszym, ażeby kolarze bez większych trudności docierali do mety.** Nad tym biedzić się będzie konferencja poniedziałkowa zwołana przez czynniki kontrolujące ruch. Rozpracuje ona szczegółowo to zagadnienie, a o jej postanowieniach społeczeństwo łódzkie zostanie niebawem poinformowane. Pamiętać jednak musimy, że **Łódź musi wywiązać się z tego zadania bez zarzutu, że całe społeczeństwo powinno organizatorom wyścigu i organom wykonawczym przyjść z wydatną pomocą, ażeby należyty porządek był utrzymany.**

Po zasłużonym odpoczynku w Łodzi, uczestnicy wyścigu Warszawa — Praga wyruszą następnego dnia w godzinach porannych w dalszą drogę. **Start do drugiego etapu Łódź — Wrocław, przez Łask — Sieradz — Wieruszów — Kempno — Oleśnica — Wrocław również sprzed gmachu Redakcji „Głosu Robotniczego".**

Pewną obawą napawały łodzian roboty prowadzone od szeregu tygodni przy naprawie torów tramwajowych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego. — Znamy jednak nastawienie Dyrekcji Tramwai, wiemy, że w tym gronie nie brak sportowców, a przede wszystkim działaczy kolarskich, bądźmy więc i o to spokojni. **W dniu wyścigu wszystko będzie w Łodzi o'key.**

Zakonspirowana impreza

Dziś dzień sprintów i sztafet ŁOZLA

Coś nie tęgo pracuje Wydział Sportowy ŁOZLA, skoro o dzisiejszej imprezie lekkoatletycznej mało kto wie w Łodzi. Ustalić kalendarzyk sportowy i wyznaczyć termin, to zaledwie połowa dokonanej pracy. Dlaczego mówiąc „A", nie powie się „B" i nie pomyśli o przeprowadzeniu odpowiedniej propagandy?

Działacze ŁOZLA stale narzekają na brak zainteresowania imprezami lekkoatletycznymi, czy jednak nie zdają sobie z tego sprawy, że w znacznej mierze są sami temu winni. Przykład dzisiejszej imprezy jest bardzo wymowny: na stadionie Wimy odbędą się zawody „dzień sprintów i sztafet", a nikt o tym nie wie. Nic dziwnego, że kluby też nie wykazują większego zainteresowania i zgłoszeń mamy znacznie mniej niż w roku ubiegłym. Jeśli w tych warunkach impreza ŁOZLA zgromadzi garść chociażby widzów, będzie to propagandowo sukces nielada. Początek zawodów o godz. 10-ej.

Zgłaszajcie nagrody

dla zwycięzców Biegu Narodowego

Szereg instytucji, urzędów i osób prywatnych zadeklarowało nagrody dla zwycięzców Biegów Narodowych na przełaj, które odbędą się w okręgu łódzkim w dniu 2 maja br.

W związku z tym Miejski Komitet Wykonawczy Biegów Narodowych prosi, ażeby ofiarodawcy zgłaszali nagrody do Miejskiej Komendy „Służby Polsce" przy ul. Curie Skłodowskiej 28, u por. Domagalskiego codziennie, do dnia 1 maja w godz. 12 — 13.

Na liście ofiarodawców figurują między innymi: prezydent miasta Łodzi Stawiński, Centralne Zarządy Przemysłów: Włókienniczego, Skórzanego, Papierniczego, Miejska Rada WF i PW, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Miejska Rada Narodowa, OKZZ itd.

Jutro w „Expressie"

Jutrzejszy „Express Ilustrowany" i każdy następny numer poniedziałkowy naszego pisma zawierać będzie rozszerzony dział sportowy. Decydując się na powiększenie działu sportowego, czynimy zadość życzeniom naszych Czytelników. Nasilenie sezonu sportowego wzmaga się, toteż poniedziałkowe numery „Expressu Ilustrowanego" zawierać będą szczegółowe sprawozdania i wiadomości z odbytych imprez sportowych. Wszystko co się działo w niedzielę na boiskach znajdziecie w poniedziałkowym numerze.

Sedziowie na zebranie

ŁOZLA obstawia Biegi Narodowe

Zebranie wszystkich sędziów i kandydatów na sędziów zwołuje ŁOZLA na środę dn. 28 bm. w lokalu własnym. Na zebraniu tym omówiona będzie obsada wszystkich punktów startów Biegów Narodowych jakie się odbędą w naszym mieście w dniu 2 maja. Ponieważ ŁOZLA traktuje współpracę z organizatorami Biegów Narodowych na przełaj jako obowiązek społeczny, przeto wzywa wszystkich sędziów i kandydatów do obowiązkowego przybycia.

Kadry sędziów lekkoatletycznych wzrosną w Łodzi niebawem, gdyż w środę odbędzie się egzamin dla kandydatów, którzy ukończyli kurs sędziowski. Egzaminowi temu mogą się poddać również i ci, którzy na kurs nie uczęszczali, a są jednak dostatecznie obeznani z przepisami obowiązującymi.

Apetyty ŁOZB na... forsę

Pięściarze na turniej przedolimpijski wyznaczeni

Turniej przedolimpijski w dniach 26, 27 i 28 maja to rzecz zdecydowana przez PZB. Turniej ten ma się odbyć w Łodzi w ramach jubileuszu 40-lecia ŁKS. Rzecz niby postanowiona, lecz...

Właśnie, jak się często zdarza, tak i w tym wypadku jest małe „ale". Łódzki okręg wystąpił nagle z pretensjami natury czysto finansowej, twierdząc, że jeśli turniej ma się od być w Łodzi, no to przecież... on ma też pustą kasę i wielkie zapotrzebowanie na forsę.

Panowie! Wiemy, że tak jest, że borykacie się z brakiem pieniędzy, potrzebnych wam na kontynuowanie akcji szkolenia młodego pokolenia pięściarskiego, ale czy w tym wypadku wasze zabiegi są słuszne? Przecież taki jubileusz, jaki obchodzić będzie ŁKS, zdarza się raz na 40 lat! Musicie to zrozumieć, zwłaszcza, że wasze postulaty są zbyt spóźnione, że godziliście się na to przedtem, więc po co teraz wyciągacie rękę po połowę zysku?

Konferencja poniedziałkowa z udziałem prezesa PZB Bielewicza ma podobno, doprowadzić do porozumienia. Sądzimy, że będzie ono osiągnięte, bo inaczej może się zdarzyć, że przez upór władz okręgowych Łódź, zamiast projektowanego turnieju, będzie oglądała... figę.

PZB, nie twierdząc jeszcze, gdzie turniej przedolimpijski się odbędzie, wyznaczył do udziału w nim następujących zawodników:

WAGA MUSZA: Kasperczak, Tyczyński, Kamiński, Gumowski (rezerwa Kargier).

WAGA KOGUCIA: Grzywocz, Bazarnik, Szymonowicz, Brzózka (rezerwa Czarnecki).

WAGA PIÓRKOWA: Antkiewicz, Czortek, Matloch, Kruża (rezerwa Szymański). Zdumiewa tutaj brak Marcinkowskiego.

WAGA LEKKA: Rademacher, Skierka, Grymin, Żórawski (rezerwa Bonikowski).

WAGA PÓŁŚREDNIA: Chychła, Olejnik, Iwański, Schneider (rezerwa Kula).

WAGA ŚREDNIA: Zagórski, Kolczyński, Nowara, Cebulak (rezerwa Trzęsowski).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Szymura, Archadzki, Kubicki, Urbaniak (rezerwa Jabłoński).

WAGA CIĘŻKA: Jaskóła, Klimecki, Stec, Żylis (rezerwa Grzelak).

Wszystkich wyznaczonych zawodników obowiązuje zakaz startu z dniem 18 maja.

Najwybredniejszych zaspokoi

dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych

Zwolennicy sportu w Łodzi nie będą dzisiaj narzekali na brak ciekawych imprez. Poza szeregiem spotkań ligowych, którym poświęcają przecież wiele uwagi, odbędzie się w Łodzi kilka poważnych imprez o znaczeniu ogólnopolskim.

Na pierwszy plan wysuwają się WYŚCIGI MOTOCYKLOWE na torze żużlowym, zaliczone do mistrzostw Polski. Pierwsza tego rodzaju impreza w tegorocznym sezonie łódzkim odbędzie się na torze przy placu 9 Maja, o godz. 11-ej. W wyścigu startują najwybitniejsi kierowcy krajowi, a niektórzy na specjalnie skonstruowanych maszynach, skrywanych zazdrośnie przed okiem konkurencji.

Przed południem będziemy mieli mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski TĘCZA — WARTA. Zawody odbędą się w hali Wimy o godz. 11-ej i będą ostatnią tego rodzaju imprezą na gruncie łódzkim.

Następnie mecz ŁKS — AKS o mistrzostwo ligi piłkarskiej odbędzie się już w godzinach popołudniowych (16.30) na stadionie ŁKS. Piłka nożna, zwłaszcza mecze ligowe zawsze mają zapewnioną frekwencję, dzisiejszy zaś chyba podwójną, bo przeciwnik jest pierwszorzędny, a zwolennicy ŁKS chcą być wreszcie świadkami zdobycia pierwszych punktów mistrzowskich przez swych ulubieńców.

Dużo zwolenników, zwłaszcza młodego pokolenia ściągną do gmachu YMCA ZAWODY PŁYWACKIE o mistrzostwo szkół średnich łódzkich. Mistrzostwa te organizuje Międzyszkolny Klub Sportowy, Początek o godzinie 16-ej.

Poza tym odbędzie się szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A. Dwa mecze odbędą się na boiskach łódzkich, pozostałe trzy na boiskach miast prowincjonalnych. W Łodzi grają: boisko PK Zjednoczonych godz. 11-ta KP ZJEDNOCZONE — WIDZEW I B, boisko ŁKS godz. 11-ta: ŁKS I B — TUR (Łódź).

Na prowincji: w Tomaszowie godz. 17-ta: LECHIA — TUR (Tomaszów), w Piotrkowie, godz. 17-ta: CONCORDIA — ZZK i w Pabianicach boisko PKS godz. 11-ta PTC — BORUTA (Zgierz).

Ostatnie dni Cyrku!

Cieszący się niesłabnącym powodzeniem atrakcyjny program reprezentacyjnego cyrku pod dyr. Din-Dona bawić będzie publiczność łódzką ostatnie 7 dni.

Cyfra 50-ciu tysięcy widzów, którzy do tej pory zdążyli już obejrzeć wspomniane widowisko świadczy najdobitniej o nieprzeciętnej atrakcyjności tego wyjątkowego programu.

W niedzielę 2 maja dwa pożegnalne przedstawienia i zamknięcie cyrku.

Dziś zamieszczamy ulgowy kupon, upoważniający do nabycia 2 biletów każdego dnia — w niedziele i święta również.

KUPON ULGOWY

do Cyrku

Za okazaniem niniejszego kuponu kasa Cyrku wyda 2 bilety ze zniżką 50 proc.

Ważny we wszystkie dni!

Nos do góry!

Do małej cukierenki wpada oburzony jegomość, krzycząc od progu:

— To jest skandal! Kupiłem u pana przed kilku minutami ciastko i znalazłem w środku zamiast rodzynki karalucha. Proszę natychmiast zamienić ciastko!

Cukiernik nie tracąc spokoju, odpowiada:

— Ciastka to ja panu nie zamienię, ale niech pan przyniesie tego karalucha, to dam panu w zamian rodzynkę...

* * *

Pan Stasio udał się do bogatego kupca, oświadczyć się o rękę jego córki.

Gdy wrócił do domu, ojciec zapytuje go:

— No i jak? Zaręczyłeś się?

— Nie, ojciec nie chciał się zgodzić.

— Czy powiedział to otwarcie?

— Dał mi poniekąd do zrozumienia...

— W jaki sposób?

— Zrzucił mnie z wszystkich schodów...

* * *

Dwaj przyjaciele spotykają się nazajutrz po przepitej nocy i oczywiście zaczynają rozmawiać o pijaństwie.

— Straszne, co się teraz dzieje w mieście! — oburza się pan Bąbelek. — Gdzie się ruszysz, wszędzie pijacy. Po prostu przejść ulicą nie można...

— Tak, tak — wtrąca Koziołkiewicz. — Gdy wczoraj wracałem w nocy do domu, jakiś pijak nadepnął mi na schodach na rękę...

* * *

Pracownik zadzwonił do swego szefa, komunikując że ma silną gorączkę i wobec tego prosi o zwolnienie na dzień, dwa z pracy.

Tego samego wieczoru szef spotyka swego pracownika w poczekalni kina w towarzystwie przystojnej blondynki. Nazajutrz wzywa go do siebie do gabinetu i mówi:

— Proszę pana, jak się ma taką gorączkę, to się z nią idzie do łóżka...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Wczoraj odbyła się na scenie Teatru W. P. dawno oczekiwana premiera „Otella" szekspirowskiego. To jedno z najwspanialszych dzieł kultury europejskiej odegrano w inscenizacji Henryka Szletyńskiego, w dekoracjach i kostiumach Otto Axera, w wykonaniu czołowych artystów zespołu: Borowskiego, Kossobudzkiej, Łapickiego, Maliszewskiego, Pietraszkiewicza i Tymowskiej.

Sztuka ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Dyrekcja zwraca uwagę na godzinę rozpoczęcia: 19-ta. Spóźniający się nie są wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 16 i 19,15 pełna humoru sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukułką".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godzinie 19 min. 15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

Teatr „SYRENA". Traugutta 1

Dziś o godz. 19,30 „AMBASADOR"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA" operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie, codziennie, a w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15.

Teatr „OSA". Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka". — Piotrkowska 65 czynny w soboty o godz. 16.00, — niedziele i święta o godz. 12,00 i 14,000.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

Kina

ADRIA — „Skarb Tarzana".
BAŁTYK — „Dusze Czarnych"
BAJKA — „Dziewczę z północy"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 8."
GDYNIA — „Mściwy Jastrząb".
HEL — „Zielona Dolina"
MUZA — „Mr Smith jedzie do Waszyngtonu" poranek „Przygody Nasredina".
POLONIA — „Ostatni Etap".
PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni"
ROBOTNIK — „Guwernantka"
ROMA — „U progu tajemnicy"
REKORD — „Pani Miniver"
STYLOWY — „Mali Detektywi", — poranek „Czapajew".
ŚWIT — „Niebo czy piekło"
TATRY — „Dwulicowa kobieta"
TĘCZA — „Mali Detektywi", poranek „Nauczycielka wiejska".
WISŁA — „Moje Uniwersytety", poranek o godz. 11ej.
WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi"
WOLNOŚĆ — „Ostatni Etap".
ZACHĘTA — „Bitwa o szyny", poranek „Goal".

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D — 024339
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 100 — kwartalna zł. 270 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1381.